

UZASADNIENIE

J. C. został oskarżony o to, że w okresie od 15 października 2010 roku do 29 sierpnia 2011 roku w P., woj. (...) będąc na podstawie umowy sprzedaży udziałowców zawartej w dniu 15 października 2010 roku w P. współwłaścicielem spółki z o. o. (...) z siedzibą w P. przy ul. (...), posiadającym 299 udziałów w kapitale zakładowym tej spółki, działając wspólnie i w porozumieniu z prezesem w/w spółki (...) posiadającym 1 udział w spółce, przywłaszczył przekazany mu w dniu 16 października 2010 roku pojazd marki M. (...) o numerze rejestracyjnym (...) o wartości 80. 000 złotych, powierzony spółce (...) na podstawie aneksu zawartego w dniu 9 lipca 2009 roku do umowy leasingu nr (...) zawartej w dniu 1 kwietnia 2008 roku między (...) S.A z siedzibą w W. przy ul. (...) a (...) spółki jawnej (...), na mocy którego spółka (...) wstąpiła w dotychczasowe prawa i obowiązki korzystającego, tym samym przekazany został jej przedmiot leasingu, jednak mimo wypowiedzenia w/w umowy leasingu przez finansującego i wezwaniu do zwrotu przedmiotu leasingu do dnia 20.10.2010 roku nie wywiązał się z ciążących na nim zobowiązań wobec finansującego (...) S.A i nie zwrócił w/w pojazdu, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej sześciu miesięcy kary pozbawienia wolności, tj. o czyn z art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

M. M. (1) został oskarżony o to, że w okresie od 15 października 2010 roku do 29 sierpnia 2011 roku w P., woj. (...) będąc na podstawie umowy sprzedaży udziałowców zawartej w dniu 15 października 2010 roku w P. współwłaścicielem spółki z o. o. (...) z siedzibą w P. przy ul. (...), posiadającym 1 udział w kapitale zakładowym tej spółki, działając wspólnie i w porozumieniu z współwłaścicielem w/w spółki (...) posiadającym 299 udziałów w spółce, przywłaszczył przekazany mu w dniu 16 października 2010 roku pojazd marki M. (...) o numerze rejestracyjnym (...) o wartości 80. 000 złotych, powierzony spółce (...) na podstawie aneksu zawartego w dniu 9 lipca 2009 roku do umowy leasingu nr (...) zawartej w dniu 1 kwietnia 2008 roku między (...) S.A z siedzibą w W. przy ul. (...) a (...) spółki jawnej (...), na mocy którego spółka (...) wstąpiła w dotychczasowe prawa i obowiązki korzystającego, tym samym przekazany został jej przedmiot leasingu, jednak mimo wypowiedzenia w/w umowy leasingu przez finansującego i wezwaniu do zwrotu przedmiotu leasingu do dnia 20.10.2010 roku nie wywiązał się z ciążących na nim zobowiązań wobec finansującego (...) S.A i nie zwrócił w/w pojazdu, tj. o czyn z art. 284 § 2 k.k.

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim wyrokiem z dnia 7 października 2014 roku w sprawie sygn. akt II K 10/13:

- oskarżonego J. C. uznał za winnego popełnienia zarzuczonego mu czynu z tą zmianą w jego opisie, że przekazany mu pojazd M. (...) przywłaszczył sobie w okresie od 16 października 2010 roku do 17 sierpnia 2011 roku, a nadto z tą zmianą, że posiadał 99 udziałów w kapitale zakładowym spółki i za to na podstawie art. 284 § 2 k.k. wymierzył mu karę 8 miesięcy pozbawienia wolności,
- oskarżonego M. M. (1) uznał za winnego popełnienia zarzuczonego mu czynu z tą zmianą w jego opisie, że przekazany mu pojazd M. (...) przywłaszczył sobie w okresie od 16 października 2010 roku do 17 sierpnia 2011 roku, a nadto z tą zmianą, że J. C. posiadał 99 udziałów w kapitale zakładowym spółki i za to na podstawie art. 284 § 2 k.k. wymierzył mu karę 8 miesięcy pozbawienia wolności,
- na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. wykonanie orzeczonej wobec M. M. (1) kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres próby 3 lat,
- na podstawie art. 33 § 2 k.k. orzekł wobec M. M. (1) karę grzywny rozmiarze 50 stawek dziennych, przy przyjęciu, iż wartość jednej stawki dziennej jest równoważna kwocie 20 złotych,
- zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adwokata W. Pasieki kwotę 619,92 złotych tytułem nieopłaconej obrony udzielonej z urzędu J. C.,

6. zasądził na rzecz Skarbu Państwa od J. C. kwotę 1120,42 złotych, a od M. M. (1) kwotę 200,50 złotych tytułem zwrotu wydatków i zwolnił obu oskarżonych od opłat.

Apelację od tego wyroku wniósł obrońca z urzędu oskarżonego J. C..

Apelacja wniesiona została na korzyść oskarżonego J. C. i skarży wyrok w całości. Skarżący zarzucił zaskarżonemu orzeczeniu obrazę przepisów postępowania, polegającą na prowadzeniu rozprawy w dniu 30 września 2014 roku pod nieobecność oskarżonego, podczas gdy sąd został telefonicznie poinformowany o fakcie przebywania J. C. w Szpitalu (...) w B., a tym samym oskarżony usprawiedliwił swoją nieobecność i nie zachodziły podstawy do prowadzenia rozprawy pod jego nieobecność. Zdaniem obrońcy powyższe stanowiło bezwzględny przyczyna odwoławczą, o jakiej mowa w art. 439 § 1 pkt 11 k.p.k. tj. rozpoznano sprawę podczas nieobecności oskarżonego, która to obecność była obowiązkowa.

W konkluzji apelant wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Piotrkowie Trybunalskim.

Na rozprawie apelacyjnej obrońca popierał własną skargę apelacyjną i wnioski w niej zawarte. Nadto wniósł o zasądzenie na jego rzecz zwrotu nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu J. C. w postępowaniu odwoławczym.

Oskarżony J. C. przyłączył się do apelacji swojego obrońcy.

Prokurator wnosił o nieuwzględnienie apelacji i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy J. C. okazała się być zasadna w takim stopniu, że w wyniku jej uwzględnienia powstały podstawy do przyjęcia, iż obaj oskarżeni swoim zachowaniem wyczerpali dyspozycję art. 127 § 1 k.w., a w następstwie powyższego, do uchylenia zaskarżonego wyroku i umorzenia postępowania karnego wobec J. C. i M. M. (1).

Nie jest natomiast trafny zarzut apelacji, iż sąd rejonowy dopuścił się prowadzenia rozprawy pod nieobecność oskarżonego J. C., która to nieobecność była po pierwsze - usprawiedliwiona, a po drugie - obowiązkowa.

O terminie rozprawy wyznaczonej na dzień 30 września 2014 roku J. C. został prawidłowo zawiadomiony. Przepisy przewidują, iż w pewnych sytuacjach dopuszczalne jest prowadzenie rozprawy w postępowaniu pierwszoinstancyjnym pod nieobecność oskarżonego. Jedną z nich przewiduje art. 376 § 2 k.p.k. W takim wypadku przeprowadzenie rozprawy pod nieobecność oskarżonego nie stanowi uchybienia będącego bezwzględną przyczyną uchylenia orzeczenia - tak postanowienie Sądu Najwyższego 29.4.1998 r., II KKN 20/97 (OSPriP 1998, Nr 9, poz. 11). Sąd Okręgowy zauważa, iż istotnie, choć już po terminie rozprawy odbytej w dniu 30 września 2014 roku, załączono do akt Kartę informacyjną leczenia szpitalnego, z której wynika, iż w tym dniu tj. 30 września 2014 roku J. C. przebywał w Szpitalu (...) w B. (k.709). Sąd odwoławczy zważył jednak, że oskarżony przebywał w placówce szpitalnej dopiero od godziny 22.28, a rozprawa została wyznaczona na godziną 13.30. Tym samym możliwym była fizyczna obecność oskarżonego na terminie rozprawy w Sądzie Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim. Przed rozprawą natomiast oskarżony jedynie przesłał drogą elektroniczną kolejny wniosek (piąty) o usprawiedliwienie swojej nieobecności, uzasadniając go złym stanem zdrowia, co potwierdził zaświadczeniem lekarskim wydanym przez lekarza psychiatrę, nie posiadającego uprawnień do wydawania zaświadczeń honorowanych w sądzie i wydanym na druku zwolnienia lekarskiego L-4 (tj. dla potrzeb zatrudnienia, a nie sądu). Sąd odwoławczy zważył, że J. C. był nawet kilkakrotnie pouczany o konieczności usprawiedliwienia ewentualnej nieobecności na rozprawie jedynie zaświadczeniem, spełniającym wymogi z art. 117 § 2a k.p.k. (k.464, k.560-561, k.569v) oraz o ujemnych konsekwencjach braku takowego zaświadczenia. Dodatkowo obszernie uzasadnienie postanowienia sądu o konieczności zastosowania art. 376 § 2 k.p.k., z odniesieniem się tak do faktycznego złego stanu zdrowia J. C., ale też do treści opinii pulmonologicznej, informacji biegłego kardiologa i szczególnej aktywności oskarżonego we

wnioskach o odroczenie rozpraw i licznych nieobecności, całkowicie przekonuje. Reasumując powyższe uznać należy, iż nie było przeszkód, by rozprawę w dniu 30 września 2014 roku poprowadzić pod nieobecność J. C., uznając ją za nieusprawiedliwioną. Stwierdzenie niezdolności uczestnika procesu do udziału w rozprawie, sąd winien bowiem ocenić nie tylko na podstawie zaświadczenia lekarza sądowego, ale też ocenia ją w świetle całokształtu dostępnych mu środków dowodowych – tak postanowienie Sądu Najwyższego z 28.10.2013 roku sygn. III KK 365/13. W niniejszej sprawie zarówno brak stosownego zaświadczenia wydanego przez lekarza sądowego potwierdzającego niemożność uczestnictwa w rozprawie wyznaczonej na dzień 30 września 2014 roku o godz. 13.30, jak i analiza akt sprawy (dokumentacji medycznej oskarżonego, załączonej opinii i wcześniejszych nieobecności), potwierdzają prawidłowość poprowadzenia rozprawy w dniu 30 września 2014 roku pod nieobecność J. C..

Z uwagi na treść uzupełniającej opinii psychiatrycznej, dopuszczonej z urzędu w toku postępowania odwoławczego z uwagi na ustalenie, że już po wydaniu opinii podstawowej przez w/w biegłych, J. C. kontynuował leczenie psychiatryczne, prowadzenie przez oskarżonego samodzielnej obrony w końcowej fazie postępowania pierwszoinstancyjnego nie stanowiło naruszenia jego prawa do obrony.

Wniesiony środek odwoławczy spowodował jednak kontrolę merytorycznej treści rozstrzygnięcia sądu pierwszej instancji, a w konsekwencji powyższego, uznanie, iż zachowania obu oskarżonych nie stanowiły przestępstwa, a jedynie wyczerpywały znamiona wykroczenia, o jakim mowa w art. 127 § 1 k.w.

Zgodnie z treścią art. 284 § 1 k.k. podlega karze, kto przywłaszcza sobie cudzą rzecz ruchomą, brzmienie § 2 tego przepisu przewiduje surowszą odpowiedzialność w przypadku rzeczy powierzonej sprawcy. Odpowiedzialności z art. 127 § 1 k.w. podlega natomiast ten, kto samowolnie cudzej rzeczy ruchomej używa. Podstawowa różnica pomiędzy wyczerpaniem znamion przestępstwa z art. 284 § 1 i 2 k.k., a 127 § 1 k.w. sprowadza się więc do tego, czy sprawca ma zamiar jedynie czasowo pozbawić właściciela władztwa nad rzeczą, poprzez postąpienie z nią w sposób niezgodny z powierzeniem czy też chce trwale wyłączyć rzecz z jego majątku, postępując z nią jak właściciel i mając zamiar w sposób nieodwracalny charakter jej przywłaszczenia. Decyduje więc zamiar istniejący po stronie sprawcy. Strona podmiotowa przestępstwa przywłaszczenia polega wyłącznie na umyślności w formie zamiaru bezpośredniego kierunkowego jakim chęć zatrzymania mienia bez żadnego tytułu prawnego i powiększenia majątku sprawcy kosztem pokrzywdzonego. O zamiarze przywłaszczenia można mówić tylko w sytuacji, gdy zachowanie sprawcy jest jednoznacznym przejawem wykonywania praw właściciela lub innym jednoznacznym wskazaniem, iż sprawca jest właścicielem, przy czym. Przywłaszczenie może być zrealizowane tak przez czynność prawną, jak i przez czynność faktyczną.

Sąd Okręgowy zważył, że doktryna wskazuje na przykładowe zachowania potwierdzające rozporządzenie cudzą rzeczą jak własną, świadczące o zamiarze przywłaszczenia takie jak: oferowanie rzeczy do zbycia, jej odpłatne lub nieodpłatne zbycie czy też ustanowienie na nich zabezpieczeń lub oddanie jako zabezpieczenie roszczeń wierzycieli, postawienie na cudzej rzeczy znaku własności (dane osobowe w egzemplarzu księgi), przerobienie cudzej rzeczy na inną, trwałe połączenie cudzej rzeczy z inną rzeczą i wytworzenie tym samym nowej rzeczy, ujęcie danej rzeczy w jakiegokolwiek dokumentacji (wykazie) jako składnika własnego majątku, każde zaprzeczenie faktu uzyskania od właściciela cudzej rzeczy, powiązane z jej ukryciem – tak: „Przestępstwa przeciwko mieniu i gospodarcze (...) Prawa Karnego tom 9, pod redakcją dr hab. R. Z., (uwagi do art. 284 k.k., Wydanie 2011).

Jako przykładowe okoliczności świadczące o zamiarze doktryna wskazuje się też na odmowę wydania posiadanej rzeczy, uprzednio uzyskanej w związku z zawarciem umowy leasingu lub najmu, przy jednoczesnym zaprzestaniu dokonywania bezspornych płatności związanych z odpłatnym ich użytkowaniem. Jednocześnie jednak podnosi się, iż nie każde nieuprawnione postępowanie z rzeczą powierzoną lub uzyskaną w inny, legalny sposób można uznać za zachowanie świadczące o zamiarze przywłaszczenia. W szczególności, w przypadku rzeczy powierzonej przez właściciela, samo naruszenie ustalonego sposobu postępowania z rzeczą wydaną, nie jest jeszcze tożsame z zamiarem włączenia tej cudzej rzeczy do własnego majątku (np. używanie rzeczy w inny sposób niż wynikałoby to z dokonanych ustaleń). O konieczności rozróżnienia powyższych stanów faktycznych wypowiedział się przykładowo Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18.03.2005 r., w którym stwierdził, że zamiar przywłaszczenia rzeczy powierzonej nie obejmuje

niezgodnego z wolą powierzającego wykorzystania jej, nawet w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, o ile nie towarzyszy mu cel definitywnego włączenia tej rzeczy do majątku sprawcy.

W sytuacji, jeśli wyłącznym zamiarem sprawcy jest tylko chęć nadużycia uzyskanych uprawnień (np. zawarcie umowy podnajmu wbrew ustalonemu w umowie zakazowi), czy też chęć uzyskania dodatkowych korzyści po utracie tytułu prawnego (np. samowolne przedłużenie korzystania z rzeczy po wygaśnięciu umowy najmu), to w żadnym z tych przypadków nie jest możliwe uznanie, iż mamy do czynienia z zamiarem przywłaszczenia. Istotnym elementem strony podmiotowej sprzeniewierzenia nie jest także sam fakt odmowy wydania rzeczy powierzonej, lecz powody jej niezwrócenia, a więc wola definitywnego włączenia rzeczy do swojego majątku. Przyczyny odmowy zwrotu mogą być bowiem różnorodne. W grę przecież może wchodzić przykładowo spór, co do istnienia prawa żądania zwrotu rzeczy przez jej właściciela, czy jakieś sytuacje losowe.

Sąd odwoławczy zważył, że taka też faktyczna czynność sprawców tj. brak zwrotu cudzej rzeczy ruchomej oddanej im w leasing, połączona z zaprzestaniem spłat rat leasingowych, została ustalona przez Sąd Rejonowy i stała się podstawą do uznania istnienia po stronie J. C. i M. M. (1) zamiaru przywłaszczenia, powierzonego im na mocy umowy kupna spółki z o. o. (...) z/s w P. i umowy leasingu spółki z (...) S.A, pojazdu M. (...) nr rej. (...).

Sąd Okręgowy zważył, iż w świetle ustaleń faktycznych tuż po zakupie spółki (...) w dniu 15 października 2010 roku, jeden z jej nowych współwłaścicieli – oskarżony M. M. (1) telefonicznie skontaktował się z właścicielem pojazdu firmą (...) S. A., odnośnie zaległych rat leasingowych, jakie przejęli już oskarżeni w momencie kupna spółki. Sąd rejonowy dał wiarę wyjaśnieniom M. M. (2) w całości, która to ocenę należy w całości podzielić. Pomimo braku potwierdzenia odbycia tej rozmowy po stronie R. (brak dokumentu potwierdzającego przesunięcie terminu spłaty rat i zwrotu przedmiotu leasingu), prawidłowa ocena wyjaśnień oskarżonego M. M. (1) i doświadczenie życiowe słusznie uzasadniają przyjęcie, iż takowa rozmowa miała miejsce. Nie budzi wątpliwości, iż poprzedni właściciel spółki (...) informował oskarżonych o zaleganiu w spłacie rat leasingowych za oba pojazdy M., będące w posiadaniu spółki w chwili jej sprzedaży. Zeznania W. K. (1) są bogate w treści, szczegółowe i logiczne. Informacje przekazywane przez W. K. (1) oskarżonym na temat kondycji finansowej spółki, potwierdza dodatkowo zapis zawarty w § 3 umowy kupna-sprzedaży z dnia 15 października 2010 roku. Świadomość oskarżonych w zakresie długów spółki i de facto brak środków finansowych spółki w chwili jej zakupu, wynika tak z przekonujących zeznań W. K. (1), jak doświadczenia życiowego (poszukiwanie kupca dla upadającej spółki, mienie w postaci książek telefonicznych, na które już uprzednio i bezskutecznie szukano nabywcy). W momencie jednak zmiany po stronie właścicieli spółki będącej leasingobiorcą zalegającym z ratami leasingowymi, nie dziwi, że wierzyciel tj. (...) S. A. był skory dać dodatkowy termin na uregulowanie długu, mając zapewne nadzieję na uregulowanie rat, zanim rozpocznie proces związany z postępowaniem windykacyjnym (długi, uciążliwy, kosztowny, niekiedy nieskuteczny). Sąd zauważa, że informacja o zmianie właścicieli spółki (a co za tym idzie Zarządu) nie była przekazana wierzycielom na piśmie i to pomimo zawartego w umowie kupna –sprzedaży zapisu o zobowiązaniu się oskarżonych do zawiadomienia o zmianach zarządu m. inn. wszystkich osób współpracujących ze spółką (§ 4 umowy). O zmianie Zarządu nie zawiadomiono także oficjalnie, pisemnie pokrzywdzonego, co potwierdza zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa złożone w niniejszej sprawie przez pełnomocnika (...) S. A., który wskazywał, że spółka (...) nadal należy do W. K. (1). Brak owego zawiadomienia, nie przesądza jednak zamiaru przywłaszczenia przedmiotu leasingu, w szczególności, gdy ustalono odbycie rozmowy telefonicznej.

Słusznie zdaniem Sądu Okręgowego, uznano za wiarygodne wyjaśnienia M. M. (1). Świadek spontanicznie i szczerze opisywał swoją rolę w działalności spółki oraz czynności podejmowane przez oskarżonych w odniesieniu do jej majątku. Słusznie odmówiono wiary wyjaśnieniom J. C. w tym zakresie. J. C. jako pomysłodawca zakupu spółki, starał się umniejszyć swoją rolę i dość naiwnie próbował przekonywać o posiadaniu pomysłu na postawienie T. „na nogi”. Argumenty podnoszone w tym względzie przez sąd pierwszej instancji są trafione. To na podstawie przekonujących wyjaśnień M. M. (1), znajdujących potwierdzenie w dużej części w zeznaniach W. K. (1) oraz w oparciu o zasady logiki i doświadczenia życiowego, ustalono, że leasingodawca dał oskarżonym dodatkowy termin na uiszczenie brakujących rat leasingowych (dodatkowe dwa tygodnie), do którego to czasu oskarżeni mieli albo zapłacić brakujące raty albo zwrócić samochód M. (...) nr rej. (...) pokrzywdzonemu. Tylko w przypadku braku uzupełnienia brakujących rat,

oskarżeni winni zwrócić pojazd do Raiffeisen. Składając swoje obszerne i przekonujące wyjaśnienia oskarżony M. M. (1) nie podał, by pomiędzy oskarżonymi istniało jakiegokolwiek uzgodnienie w kwestii tego, co dalej będzie z w/w pojazdem, w sytuacji braku zapłaty brakującej części rat leasingowych. Prawidłowe ustalenia faktyczne poczynione przez sąd rejonowy wskazują natomiast, że oskarżeni nie zapłacili brakujących rat, bo nie mieli pieniędzy, ale mimo to postanowili dalej jeździć pojazdem, nawet po upływie dodatkowego terminu dwóch tygodni i „póki co” użytkować go dalej do prowadzenia innych swoich działalności, pozostawiając nierozstrzygniętą kwestię jego zwrotu. Zgromadzony materiał dowodowy pozwala także na ustalenie, że oskarżeni postanowili użytkować pojazd tak długo jak się da, czyli do czasu, gdy fizycznie ktoś np. komornik odbierze pojazd. Brak jest przy tym ustaleń dokonanych przez sąd rejonowy, by pomiędzy oskarżonymi istniało uzgodnienie, co do tego, że pojazdu M. (...) nr rej. (...) nigdy nie oddadzą właścicielowi, trwale i definitywnie wyłączając go z jego władztwa i na stałe postępując z nim jak właściciele.

Zgodnie z dokonanymi ustaleniami faktycznymi przez Sąd Rejonowy: oskarżeni zalegali z ratami leasingowymi, nie oddali pojazdu pomimo obowiązku jego zwrotu (choć termin oddania Sąd Okręgowy określa na datę wynikającą z rozmowy telefonicznej, a nie z awizowanego wezwania do zwrotu wysłanego na adres Spółki w momencie, gdy należała ona do W. K., a korespondencje uznano za doręczoną w chwili, gdy należała już do oskarżonych), a następnie byli nieosiągalni dla leasingodawcy, w tym nie oddali kluczyków do auta. Ustalenia powyższe są słusznie i należy podzielić. W ocenie Sąd I instancji powyższe ustalenia pozwalały także na przyjęcie, iż po stronie obu oskarżonych istniał zamiar przywłaszczenia pojazdu. W ocenie natomiast Sądu Okręgowego powyższe ustalenia - zgodne z prawdą, nie pozwalały jeszcze na uznanie, iż sprawcy mieli zamiar przywłaszczenia w rozumieniu art. 284 § 2 k.k.

Można domyślać się, że być może sam zakup zadłużonej spółki (...) miał na celu jedynie przywłaszczenie pojazdów, jakimi spółka dysponowała. Niejasne są okoliczności przekazania (?) przez J. C. drugiego z leasingowanych pojazdów M. niejakiemu B., prawdopodobnie w zamian za jakieś długi. Potwierdzenie dokonania takiej czynności, bez podstawy prawnej, mogłaby rzutować na ocenę zachowania oskarżonych (czy też oskarżonego J. C.) także w przedmiotowej sprawie. Sąd Okręgowy zważył jednak, że nie dokonano żadnych ustaleń w tym zakresie, a kierunek apelacji nie pozwala na ich dokonywanie (ustalenia na niekorzyść), co więcej - prokurator w ogóle nie zainteresował się losami drugiego z pojazdów M. (...).

Być może także inaczej wyglądałaby kwestia oceny rzeczywistego zamiaru sprawców, gdyby nie doszło w bardzo bliskim czasie od upływu terminu do zwrotu M. (...) do wypadku drogowego z udziałem oskarżonych i spornego auta.

Sąd Okręgowy zważył, że na powyższe ustalenia związane z brakiem potwierdzenia uzgodnień, co do dalszych losów użytkowanego pojazdu, nakładają się następnie okoliczności związane z wypadkiem drogowym, w którym pojazd uległ całkowitemu uszkodzeniu. Owo uszkodzenie jest szczególnie widoczne na załączonych do akt zdjęciach fotograficznych zawierających widok pojazdu na terenie rzeźni w O. (kolejna upadająca spółka prawa handlowego kupiona przez oskarżonych). Jeśli oskarżeni kupili spółkę (...) w dniu 15 października 2010 roku, a w bliskim czasie po tej czynności skontaktowali się telefonicznie z leasingodawcą, uzyskując dodatkowy termin dwóch tygodni na spłatę długu bądź oddanie auta, to winni je zwrócić bliżej nieokreślonym dniem, na przełomie października i listopada 2010 roku. Po upływie około trzech tygodni czasu od tej daty, w dniu 26 listopada 2010 roku doszło do kolizji drogowej - zdarzenia losowego, po którym J. C. - faktyczny zarządzający spółką (...) trafił do szpitala. Drugi z oskarżonych M. M. (1) nie znał się na prowadzeniu spółki prawa handlowego, nie miał w tym kierunku wykształcenia, ani praktyki i w istocie zaniechał prowadzenia jakiegokolwiek działalności związanej ze spółką (...). Na polecenie J. C., dla uniknięcia kosztów parkowania powypadkowego auta, umieścił pojazd na terenie będącym w posiadaniu oskarżonych (rzeźnia w O.), ale jednocześnie w momencie zaistnienia wypadku/kolizji zawiadomił o powyższym właściwego ubezpieczyciela, podając numer polisy. Oskarżeni nie zawiadomili oddzielnie o powyższym zdarzeniu samego pokrzywdzonego, ale też mają rację twierdząc, że byli przekonani, iż pokrzywdzony będzie o tym zawiadomiony, bo uczyni to ubezpieczyciel. Potwierdzają to bowiem załączone akta szkodowe. Oskarżeni mieli słuszne przekonanie o powyższym, albowiem zawiadomienie pokrzywdzonego o wypadku/kolizji przez ubezpieczyciela nastąpiło bezpośrednio po nim. Już w dniu 1 grudnia 2010 roku przedstawiciel (...) wykonywał oględziny pojazdu (wskazuje na to data widniejąca na zdjęciach k.519-523 i inne dokumenty z akt szkodowych). Przy czym już co najmniej w dniu 3 grudnia 2010 roku pokrzywdzony miał wiedzę o wypadku/kolizji i prowadzonym postępowaniu odszkodowawczym i czynnie uczestniczył

w nim dochodząc większego, aniżeli przyznane mu w kwocie około 40.000 złotych odszkodowania (pismo z dnia 3 grudnia 2010 roku k.517). Nieosobowy materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie budzi wątpliwości i nie był przez żadną ze stron kwestionowany.

Sąd Okręgowy zważył przy tym, że żaden z oskarżonych nigdy nie twierdził, by to oni, czy też (...) Sp. z o. o. z/s w P. była właścicielem M. (...). Na (...) S. A. - jako jego prawowitego właściciela pojazdu oskarżeni wskazują także podczas zawiadomienia policji o fakcie jego kradzieży (k.543).

Niewątpliwie przedstawiciel firmy ubezpieczającej był na terenie rzeźni w O. i fizycznie oglądał pojazd, to on przecież wykonał zdjęcia fotograficzne pojazdu. Pomimo twierdzeń przedstawiciela pokrzywdzonego, iż osoba ta była zawieszona na teren rzeźni (prawdopodobnie przez oskarżonego), nie ustalono, by w jakikolwiek sposób oskarżeni utajniali przed przedstawicielem ubezpieczyciela położenia tego miejsca (wywieźli go w nocy, odmówili podania miejscowości, czy adresu). Świadek D. A., choć zdaniem Sądu Okręgowego zeznawał zgodnie z posiadaną przez siebie wiedzą, to niewiele wiedział w tej kwestii. Pojazd stał na terenie rzeźni przez około rok czasu, co najmniej do 17 sierpnia 2011 roku, pozostawiony sam sobie i w istocie „porzucony” przez oskarżonych, którzy stracili zainteresowanie autem, uznając sprawę za zamkniętą. O fakcie jego kradzieży, a dokładnie o tym, iż umorzono w tym zakresie postępowanie, pokrzywdzony (...) S. A. został zawiadomiony przez KPP w L. (k.556). Po wypadku pojazdem nie dało się jeździć i nadawał się jedynie do kasacji (ubezpieczyciel (...) stwierdził szkodę całkowitą k.506, 517). W tej sytuacji uzasadnionym jest stwierdzenie, że oskarżeni uznali, iż po zgłoszeniu szkody ubezpieczycielowi, dalsze losy pojazdu zależą od decyzji ubezpieczyciela i właściciela pojazdu. Co więcej, podnoszona przez ubezpieczyciela kwestia braku zwrotu dowodu rejestracyjnego pojazdu, jako przeszkoda do wypłaty pełnego odszkodowania (k.524), wydaje się niezrozumiała, albowiem dowód ten zatrzymała policja bezpośrednio po wypadku, o czym ubezpieczyciel wiedział (k.523).

Sąd Okręgowy rozważał, czy brak zawiadomienia Raiffeisen o zmianie Zarządu T., brak zwrotu pojazdu wobec nieuzupełnienia brakujących rat oraz ostateczne pozostawienie pojazdu nie nadającego się do jazdy na terenie odległym od siedziby T., z jednoczesnym brakiem odbierania dokumentacji przychodzącej na (...) adres spółki, to wystarczające dane dla przyjęcia zamiaru trwałego pozbawienia pokrzywdzonego władztwa nad M. (...) nr rej. (...). Ostatecznie zważył jednak, że w realiach przedmiotowej sprawy, zważywszy na szczególne okoliczności losowe po stronie oskarżonych i ustalenia w zakresie zawiadomienia ubezpieczyciela i wypłaty części odszkodowania pokrzywdzonemu, dokonane ustalenia faktyczne pozwalają na ustalenie co najwyżej zamiaru samowolnego używania rzeczy w rozumieniu art. 127 § 1 k.w. po stronie J. C. i M. M. (1). Niewątpliwie oskarżeni w nieuprawniony sposób, inny, aniżeli umówiony z pokrzywdzonym, postąpili ze spornym pojazdem, albowiem nie zwrócili go i dalej wykorzystywali do prowadzonej działalności, czerpiąc zapewne z tego faktu korzyści materialne, albo co najmniej starając się takowe uzyskać. Brak jest jednak podstaw do uznania, iż działaniu oskarżonych towarzyszył cel w postaci nieodwracalnego i definitywnego pozbawienia pokrzywdzonego mienia w postaci M. (...) i uczynienia z niego swojej własności.

Potwierdzeniem powyższego są przykładowo wyroki, jakie wydał Sąd Najwyższy w dniu 23 listopada 2006 roku w sprawie sygn. II KK 186/06, zgodnie z którym: „Dla realizacji znamienia przywłaszczenia od strony podmiotowej nie jest wystarczające stwierdzenie obiektywnego rozporządzenia przez sprawcę cudzą rzecz, lecz konieczne jest oprócz tego wykazanie, że działaniu temu towarzyszył zamiar określony jako animus rem sibi habendi. Do istoty przywłaszczenia należy osiągnięcie celu w postaci uczynienia z cudzej rzeczy swojej własności przez jej zatrzymanie lub rozporządzenie nią. W zamiarze tym nie mieści się więc jedynie czasowe uniemożliwienie dysponowania rzeczą przez jej właściciela. Skutek przywłaszczenia objęty zamiarem bezpośrednim stanowi utrata rzeczy przez osobę uprawnioną, wobec czego szkoda powstała w majątku tej osoby ma w zamierzeniu przywłaszczającego nieodwracalny charakter. Opisany zamiar odróżnia się od zamiaru sprawcy, który jedynie samowolnie używa cudzej rzeczy w rozumieniu art. 127 § 1 k.w., czy art. 289 k.k.” (OSNwSK 2006/1/2247), czy z dnia 3 października 2005 roku w sprawie V KK 15/05, w którym przyjęto, że: „Charakterystyczne dla przestępstw stypizowanych w art. 284 § 1 i 2 k.k. działanie, polegające na zatrzymaniu czy też rozporządzeniu cudzym składnikiem majątku jak własnym (np. poprzez jego zniszczenie czy wyzbycie się go), odzwierciedla odnoszący się do jego skutków cel sprawcy, który - w sposób tożsamy dla celu przyświecającego sprawcy kradzieży cudzej rzeczy - sprowadza się do nieodwracalnego pozbawienia innej

osoby mienia i uczynienia z niego swojej własności. Wobec tego nie znajduje podstaw identyfikowanie zamiaru przywłaszczenia powierzonego mienia z samym tylko faktem nieuprawnionego postąpienia z nim w inny, niż umówiony z właścicielem sposób, niezależnie od tego, jaką wolą objęty był skutek tak podjętego działania i jaki przyświecał mu cel” (LEX nr 157206, Prok.i Pr.-wkł. 2006/2/7).

Reasumując: zachowanie oskarżonych polegające na tym, że działając wspólnie i w porozumieniu jako wspólnicy Spółki z o. o. (...) z siedzibą w P. w bliżej nieokreślonym czasie, na przełomie października i listopada 2010 roku samowolnie używali cudzej rzeczy ruchomej w postaci pojazdu marki M. (...) o numerze rejestracyjnym (...), przekazanego w/w spółce w leasing (aneksem z dnia 09.07.2009 roku do umowy leasingu nr (...) z dnia 01.07.2008 roku) działając na szkodę (...) S. A., wyczerpało dyspozycje wykroczenia z art. 127 § 1 k.w.

Zgodnie z treścią art. 45 § 1 k.w. karalność wykroczenia ustaje, jeżeli od czasu jego popełnienia upłynął rok, a jeżeli w tym okresie wszczęto postępowanie, karalność wykroczenia ustaje z upływem 2 lat od jego popełnienia. Ponieważ w przedmiotowej sprawie okresy te już upłynęły, ustala karalność wykroczenia, którego dopuścili się oskarżeni. W tej sytuacji w sprawie zachodziła bezwzględna przyczyna odwoławcza w postaci przedawnienia karalności czynu – art. 439 § 1 pkt 9 k.p.k., uzasadniająca uchylenie zaskarżonego orzeczenia i umorzenie postępowania karnego zarówno wobec oskarżonego J. C., jak i wobec oskarżonego M. M. (1). Te same bowiem względy przemawiały za uchyleniem orzeczenia również na korzyść współoskarżonego.

O wynagrodzeniu obrońcy oskarżonego J. C., za pomoc prawną udzieloną mu z urzędu w postępowaniu odwoławczym, orzeczono w oparciu o § 2 ust. 3, § 14 ust. 2 pkt 4 i § 16 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (DZ. U. z 2013 r. poz. 461).

O kosztach procesu orzeczono w oparciu o przepisy powołane w części dyspozytywnej orzeczenia.